

Serial SZPILKI NA GIEWONCIE Dorota Pomykała

Jest we mnie góralka

W „Szpilkach na Giewoncie” gra mocno stąpającą po ziemi, uczuciową Lucynę. Tak wiarygodnie, że góralki mówią o niej *„Tyś jest juz noso”*.

japonistykę... Chyba mam talent do języków dany z góry, bo moje zasługi w tym zakresie są marnie. **1** Mnie by zajęło lata, żeby nauczyć się tak mówić, czy to po japońsku, czy po góralsku...

– Jak tylko dowiedziałam się, że mam w serialu używać podhalańskiej gwary, jeździłam do Zakopanego, chodziłam po knajpkach, gałęm z ludźmi, zaprzyjaźniałam się z panem parkingowym. Próbowałam rozmawiać z nimi po góralsku. Wiedziałam, że są wyczuleni na ceprów, więc tłumaczyłam, że jestem aktorką. Jakoś, powoli, zyskiwałam ich sympatię.

2 Lucyna przeżywa w „Szpilkach” różne perypetie, również sercowe, a przy tym jest bezpośrednia i prostolinijna. **Lubi Pani tę postać?**

– Ona mnie raduje, właśnie dlatego, że jest w niej prostota. Jak chce przywalić – przywała, jak chce prawdę powiedzieć – powie. Dziś coraz mniej takich ludzi – wszyscy tylko mizdrzą się, przechytrzają.

A ona nie! Prosta baba, choć nie prostacka. Staralam się dać jej dużo humoru i wdzięku. Tacy są górale. I wcale mnie nie smuci, że ona przegrywa bitwę o Michała. Bo mnie się podoba właśnie to, że ona jest sama.

3 Wielu aktorów chwali się, że przygotowała ich Pani na studia aktorskie. **To zacne nazwiska.**

– Rzeczywiście, przez moje kатовickie Studio Aktorskie „Art. Play” przewinęło się sporo dzieciaków, m.in. Agata Buzek, Ania Guzik, Magda Kumorek, Łukasz Simlat, Sonia Bohosiewicz, jej siostra Maja, Arek Janiczek. Byli też u nas reżyser Magda Piekorz i pisarz Wojtek Kuczok. Na Śląsku jest wiele talenciorów. Cóż ja? Ja tylko siedzę z nimi i proszę, żeby się na egzaminie nie bali Seniuk, Globisza, Stuhra czy innych profesorów. To tylko ludzie, mówię. Na ziemi nie ma bogów.

Rozmawiała BOŻENA CHODYNIECKA



Lubi śpiewać, dlatego bardzo chętnie zagrała Edith Piaf w widowisku „Urodziłam się na ulicy”.



Lucyna (Dorota Pomykała) bardzo liczyła na związek z Michałem (Paweł Królikowski). On jednak od początku kocha się w Anieli.

W „Szpilkach na Giewoncie” posługuje się Pani tak perfekcyjną góralczyzną, jak osoba urodzona na Krupówkach.

– Krucafuks, to dla mnie wielki komplement! Ostatnio kręciliśmy scenę pod Gubałówką, przy straganach. W pewnej chwili jakaś turystka, myśląc, że to ja sprzedaję, pyta mnie o coś. To i to w takiej jest cenie, godolak, dla żartu udając sprzedawczynię. Klientka w ogóle nie zorientowała się, że żartuję, a góralka zza lady powiedziała mi za chwilę: „Luca, tyś jest juz noso, a za śtery rocki bedzies juz noso kompletnie”. Nie jestem z gór, ale kocham ten kawałeczek świata.

4 Ma tam Pani swoje szczególnie ukochane miejsca?

– Uwielbiam Gubałówkę, bo stamtąd blisko jest niebo, a na-

przeciw widać Giewont. Jak jeszcze mieszkałam w Krakowie, starałam się być tam jak najczęściej. Osluchałam się z góralczyzną. A ucho mam muzyczne, bo pochodzę z bardzo rozśpiewanej śląskiej rodziny, w dodatku moja mama ma zdolności parodystyczne,

więc w dzieciństwie zawsze nas w ten sposób zabawiała.

5 To dzięki temu muzycznemu uchu pewnie by się Pani nawet japońskiego lub

chińskiego nauczyła...

– Kiedyś jechaliśmy ze Starym Teatrem do Japonii. Pomyślałam, że na pewno zdarzy się okazja, żeby tam wygłosić przemówienie w języku gościnnych gospodarzy. Przyjaciele Japończycy pomogli, nauczyłam się tych dziwnych dźwięków na pamięć. Podobno gałęm tak, że pytano, czy studiuję



CZ 22.00 **SZPILKI NA GIEWONCIE** **POLSAT**
21 kwietnia SERIAL OBYCZAJOWY